

Niecodziennik Szkolny

Numer 9.

Październik 2016 r.

Redakcja:

Maciek Skórka
redaktor naczelny,

Pani mgr Dorota Śliwa
opiekun redakcji,

klasa 6A,
redaktorzy.

Adres email:

GSzkolna789@gmail.com

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy Was do lektury październikowego numeru naszej szkolnej gazetki. W tym miesiącu odbędą się wybory do Samorządu szkolnego. Ich wyniki opublikujemy w kolejnym numerze. 26 października kończy się akcja „Kup Pan Szczotkę”, w której zbieramy szczoteczki dla biednych dzieci z Afryki (szczegóły poniżej). Zachęcamy do przynoszenia szczoteczek i past. Zachęcamy również do nadsyłania Waszych prac oraz listów. Życzymy miłej lektury.

REDAKCJA

W tym numerze:

Reportaże z wycieczek do Willi Decjusza, Ogrodu Doświadczeń i na Słowację.

Artykuł o Berlinie

Artykuł na temat wystawy Van Gogh Alive

Recenzja filmu „Jak zostać kotem”.

Przepisy na domową pizzę i jesienną tartę.

Akcja „Kup Pan szczotkę”

Klasa VI A

Zachęcamy do wzięcia udziału w akcji „Kup Pan Szczotkę”, organizowaną przez działającą przy Uniwersytecie Medycznym Fundację Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”. Zwykła szczoteczka do zębów — dla nas to niewiele, a dla dzieci z Afryki wymarzony przedmiot, który pomoże zadbać o ich uśmiechy i zdrowie. „Kup Pan szczotkę” to odpowiedź na prośby misjonarzy, którzy w prowadzonych przez siebie szkołach w Afryce uczą dzieci m.in. mycia zębów. Podczas pierwszej edycji tej akcji zebrano ponad 25 tys. szczoteczek, które trafiły do Kamerunu, Tanzanii, Republiki Południowej Afryki i Republiki Środkowoafrykańskiej. W ramach obecnej edycji szczoteczek i pasty do zębów będziemy zbierać do 26 października, można je także przynosić do sali nr 4 lub do p. Doroty Śliwy.

Warto również opowiedzieć o naszej akcji w rodzinie i znajomym, im więcej

szczoteczek tym więcej zdrowych uśmiechów. Tak, więc do dzieła!

REPORTAŻ Dukaty Decjusza

Marysia Cholewa

W dniach 19-20 września bieżącego roku uczniowie klas 6A i 6B naszej szkoły uczestniczyli w projekcie *Dukaty Decjusza*. Udział w programie był całkowicie darmowy, a oferował nie tylko warsztaty z zakresu ekonomii, ale także nocleg i posiłki — wszystko na terenie pięknego, renesanso-



Przygotowania do nocy w willi Decjusza



Rycerz opowiadający o swoim zawodzie

wego Zespołu pałacowo-parkowego Willi Decjusza. Program *Dukaty Decjusza* został objęty Honorowym Patronatem pana Jacka Krupy — Marszałka Województwa Małopolskiego, a sponsorowany był przez PKO Bank Polski. Celem projektu była przede wszystkim popularyzacja wiedzy o ekonomii, historii i numizmatyce. Podczas zajęć uczniowie mogli poznać historię pieniądza od starożytności po współczesność. Ze względu na

Willi Decjusza, warsztaty numizmatyczne i wykłady: Od pieniądza pierwotnego do elektronicznego — historia i rola pieniądza od starożytności po współczesność, Decius i Copernicus — polityka monetarna Królestwa Polskiego okresu Renesansu ilustrowana działalnością Justusa Decjusza i Mikołaja Kopernika, Hej EURO! —

miejsce, eksperci prowadzący warsztaty przybliżali uczniom również wiedzę o epoce odrodzenia, a także o postaciach Mikołaja Kopernika i Justusa Decjusza.

Zajęcia trwały od godziny 16.00 w poniedziałek do 9.00 rano we wtorek i obejmowały: zwiedzanie w prawdziwym pałacu wśród przyjaciół była wspaniałym przeżyciem i choć następny dzień w szkole był trudnym doświadczeniem, to ... Warto było!



Wybrani giermkowie pomagają rycerzowi.

REPORTAŻ **W ogrodzie doświadczeń**

Klasy IIB i IIIB



Eksperymenty spotkały się z dużym zainteresowaniem.

Kierowani ciekawością i żądzą wiedzy oraz poznawania tego co nowe i interesujące, 7 września uczniowie klas IIB i IIIB Szkoły Podstawowej wybrali się na wycieczkę do Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema. Już sama podróż była nie lada wyczynem dla młodych adeptów nauk wszelakich i ich opiekunów, gdyż musieli oni pokonać wyznaczoną trasę aż dwoma tramwajami. Był to również pierwszy raz, gdy nasi uczniowie korzystali z darmowej komunikacji, jaką gmina Kraków zapewniła dzieciom szkół podstawowych.

Dzień był piękny, słoneczny,

wszystko „jest zrobione”. Dzieci z zaangażowaniem starały się odnaleźć planety Układu Słonecznego, z wypiekami na twarzach doświadczały działania siły odśrodkowej, z pamiętaniem szukały drogi wyjścia z labiryntów i z młodzieńczą radością bawiły się dźwiękiem i muzyką.

Uzupełnieniem tego naukowego spaceru była lekcja zatytułowana „Fizyka balonika”. W trakcie zajęć uczniowie dowiedzieli się, jak naelektryzować balon i „postawić włosy dęba”, w jaki sposób wydobyć dźwięk z balonika, jak zbudować poduszkowiec oraz co zrobić, aby uzy-

wręcz idealny na pogłębianie wiedzy pod gołym niebem. W Ogrodzie Doświadczeń bardzo kompetentne i niezwykle miłe przewodniczki przeprowadzały grupę pasjonatów przez meandry tajemnej wiedzy fizycznej, obnażały złudzenia optyczne i próbowały wytłumaczyć młodym amatorom nauki, jak to

skonać „balonową siłę napędową” potrzebną do uruchomienia małego auta lub samolotu. Na koniec każdy uczestnik warsztatów przeszedł po pięciu napompowanych balonach, sprawdzając ich wytrzymałość. Balony nie pękały nawet pod (a może przed) nauczycielami.

Odwiedziny w Ogrodzie Doświadczeń im. Stanisława Lema zajęły pełne trzy godziny. Dzieci wracały zadowolone i usatysfakcjonowane, z gorącym postanowieniem powrotu do tego przybytku nauki i zabawy, a wychowawczynie – pani Katarzyna Małkowska (klasa IIB) i pani Katarzyna Kaznowska (klasa IIIB) szczęśliwe, że mogły otworzyć przed swoimi podopiecznymi kolejne wrota wiedzy.



Pani przewodnik przedstawia działanie powietrznej armaty.

REPORTAŻ Wycieczka-Śladem Janosika

Weronika Woźniak, Paulina Golec, Weronika Ponińska

3 października 2016. Tego dnia rano klasy piąta i szóste spotkały się na parkingu przed kościołem. Wszyscy byli bardzo podekscytowani wyjazdem na Słowację. Po dwugodzinnej podróży dotarliśmy do Zamku Orawskiego. Oprowadzała nas bardzo miła pani. Zamek był piękny, ciekawy i wiele się o nim dowiedzieliśmy, jednak nie mogliśmy wejść do wszystkich pomieszczeń, ponieważ trwał tam remont. Po zwiedzaniu pojechaliśmy do muzeum w Terchovej, gdzie oglądaliśmy krótki film o Janosiku. Po filmie oglądaliśmy kilka sal



Piękny Zamek Orawski

czyliśmy zwiedzanie i po godzinnej jeździe autobusem przybyliśmy do naszego pensjonatu Via Jasna, gdzie zakwaterowaliśmy się w pokojach. Mieliśmy świetne apartamenty z aneksem kuchennym i drugim piętrem. Kiedy już się zakwaterowaliśmy poszliśmy na pyszny obiad. Na zakończenie dnia oglądaliśmy film: „Epoka lodowcowa 4 — Wędrówka kontynentów”. Potem wszyscy poszli do swoich pokoi.

4 października. Panie obudziły nas o 7:15. Wszystkim bardzo dobrze się spało w wielkich apartamentach. Po śniadaniu pojechaliśmy do Jaskini Wolności. Widzieliśmy tam piękne stalaktyty, stalagmity i wiele innych ciekawych wytworów przyrody. Później jechaliśmy godzinę do skansenu, który zwiedzaliśmy krótko, ponieważ była wielka ulewa. Po powrocie do naszego pensjonatu i kolacji mieliśmy czas na grę w bilard i tenisa stołowego. Potem klasa V zrobiła sobie wieczór herbatkowy. O 21:00 wszyscy wrócili do swoich pokoi.

5 października. Pobudka była o 6:45. My byliśmy tak zmęczone, że nawet nie

usłyszałyśmy budzika. Wszyscy musieliśmy się pakować, bo od razu po śniadaniu wyjeżdżaliśmy. Opuszczaliśmy ośrodek z ogromną niechęcią. Po godzinie jazdy dotarliśmy do jeziora — Strbske Pleso. Było bardzo zimno, ponieważ zaczął padać śnieg. Potem pojechaliśmy do zamku w Starej Lubovni. Oprowadzał nas bardzo miły przewodnik. W ciekawy sposób opowiedział nam o historii tego cudownego miejsca. Po przekroczeniu granicy słowacko-polskiej pojechaliśmy do schroniska na obiad. Po obiedzie jechaliśmy już prosto do Krakowa. Chociaż pogoda nam nie sprzyjała, wszystkim ta wycieczka bardzo się podobała.



Jaskinia Wolności zrobiła duże wrażenie.

muzealnych związanych z jego życiem. Potem mieliśmy czas na kupienie pamiątek. Następnie pojechaliśmy do Dolnego Kubina gdzie najpierw chodziliśmy po mieście, a potem poszliśmy na drewniany most. Był bardzo ciekawy i miał nawet daszek! Zakoń-

Uczestnicy wycieczki na jednym zdjęciu. W tle zamek w Starej Lubovni.



RECENZJA Jak zostać kotem?

Martyna Siejek

Macie ochotę miło spędzić czas i przez prawie dwie godziny doznać różnego rodzaju emocji? Jeśli tak, to polecam oglądnięcie filmu „*Jak zostać kotem*” (tytuł oryginału: „*Nine Lives*”).

kiej postaci, w przeciwnym razie na zawsze zostanie kotem. Robi wszystko, aby uzmysłowić domownikom, że to jego duch jest uwięziony w zwierzęciu o imieniu „Pan Puszek”.

Przedsiębiorca w ciele kota po-

obecnego, egoistycznego ojca. Poglądy rodzica ulegają przeobrażeniu. Teraz już wie, co jest w życiu naprawdę ważne. Uświadamia sobie, że należy więcej czasu poświęcać córce, bo jest to w życiu rzecz warta więcej niż pieniądze i niekończąca się praca.

Sceny filmu są nakręcone w sposób bardzo zabawny i lekki. Jest w nich radość, wzruszenie i morał. Osobiście film „*Jak zostać kotem*” bardzo mi się podobał. Podczas filmu mogłam się pośmiać, a zarazem wzruszyć i nawet rozkleić. Na uwagę zasługuje świetna obsada. W rolach głównych występują Kevin Spacey, Jennifer Garner, czy Christopher Walken. W polskiej wersji językowej głosu głównemu bohaterowi – zarówno w postaci ludzkiej i kociej – użyczył Tomasz Kot.

Komu polecam obejrzeć „*Jak zostać kotem*”? Mogę polecić go każdej grupie wiekowej - młodszemu widzom, jak i tym dorosłym, miłośnikom komedii, no i oczywiście wielbiicielom... kotów!



Biznesmen jako Pan Puszek. (Źródło: Multikino, <https://goo.gl/MOFe4n>)

Główny bohater, Tom Brand, to multimilioner ogarnięty ambitnym celem wybudowania najwyższego budynku w Ameryce. Prowadzi życie w oszałamiającym tempie, ale odbywa się to niestety kosztem jego rodziny, a szczególnie ukochanej jedena-stoletniej córki Rebeci.

Wszystko zmienia się w dniu jej urodzin. Zagoniony tatuś spełnia życzenie córki i kupuje jej kota, ale po drodze wstępuje jeszcze do pracy, a tam ulega wypadkowi i fizycznie będąc w sypialni zostaje uwięziony w ciele kota. Niezwykła sytuacja, tym bardziej, że zabiegany biznesmen nie cierpiał kotów, a stał się ukochanym futrzakiem córki. Odkrywa, że ma tylko tydzień, by powrócić do ludz-

znaje tajemnice najbliższych osób i zdaje sobie sprawę z niewłaściwości swojego dotychczasowego postępowania.

Zwariowane przygody i komiczne zdarzenia, jakie mają miejsce z udziałem kota w rodzinnym domu rozbawiają do łez. Są też chwile zastanowienia. Rozczulająca jest wrażliwość naszej rówieśniczki i jej miłość do wiecznie nie-



Rebecca ze swoim tatą zamienionym w kota. (Źródło: Multikino, <https://goo.gl/gY7nqM>)

KULTURA Wystawa Van Gogh Alive

Maja Zielińska

W Krakowie w starym budynku Dworca Głównego odbywa się wystawa *Van Gogh Alive* która potrwa do 20 listopada tego roku (czyli do moich urodzin...). Klasy VIA i VIB były już na tej wystawie.

Jest to wystawa multimedialna. W pierwszej sali znajdują się obrazy

na tablicach i opisy do nich oraz makieta obrazu „*Pokój w Arles*”. Potem przechodzi się do drugiej sali korytarzem, na którego ścianach również wyświetlają się obrazy. W tej sali też znajdują się rzutniki, które wyświetlają obrazy i cytaty. W trzeciej sali oprócz obrazów wyświetlane są

z kolei listy Vincenta van Gogha.

Polecam wystawę osobom, które nie lubią wystaw w tradycyjnym wydaniu.

HISTORIA **Jacob Ellehammer – pionier lotnictwa**

Maciej Skórka



Jacob Ellehammer (1871-1946).

Jacob czyli konstruktor dziwacznych machin

Jacob Ellehammer urodził się 14 czerwca 1871 roku w Danii w okolicach Vordingborg na wyspie Zelandii. Wówczas Królestwo Danii był to bardzo biedny kraj. Kiedy miał 4 lata rodzina przeniósła się do Valse na wyspie Falster. W mieście Nykobing uczył się zawodu zegarmistrza. Szybko zainteresował się inżynierią elektryczną i wyjechał do Kopenhagi. Skonstruował nawet własny motocykl Elleham który został wyprodukowany w ilości 1045 egzemplarzy i służył poczcie oraz wojsku. Do dzisiaj zachowało się

10 egzemplarzy. Założył także w 1898 roku własną firmę. Wkrótce skonstruował pierwszy w historii silnik gwiazdowy. Jego wynalazek jest do dzisiaj używany w niektórych samolotach. Silnik Ellehamera miał cztery śmigła przypominające wiosła. Miały posłużyć do napędzania jego nowej maszyny.

Marzenia o lataniu

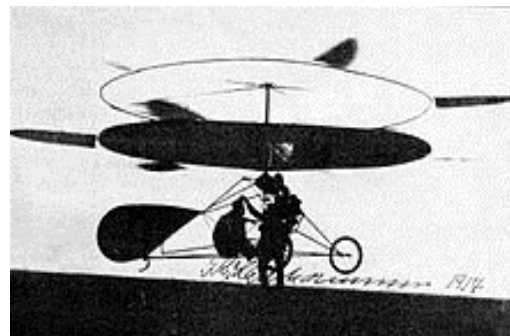
Jacob marzył jednak o lataniu i skonstruował dziwną maszynę przypominającą nietoperza. Miała dwa płaty i silnik. 12 września 1906 roku wzniosła się na 47 metrów. Jednocześnie zbudował inną maszynę — dwupłatowiec Ellehammer IV napędzany 9 konnym silnikiem. Ponieważ jednak nie została zrobiona dokumentacja tego samolotu, to nie Ellehammer tylko Brazylijczyk Alberto Santos-Dumont został oficjalnie uznany za pierwszą osobę która wykonała lot w Europie. W Kilonii w Niemczech Ellehammer IV wzbil się na wysokość 50 metrów a konstruktor otrzymał nagrodę 5000 marek niemieckich.

Później konstruował prototypy helikopterów i pracował nad silnikami. W 1912 roku udało mu się wznieść w powietrze na niewielką wysokość małym helikopterem. Zbudował go w oparciu o eksperymenty

z modelami. Miał dwa śmigła. Jeden z pokazowych startów obejrzał Książę Axel, ważna osobistość na dworze Duńskim. Wypadek w 1916 (śmigłowiec przewrócił się podczas startu) powstrzymał jednak konstruktora od dalszych eksperymentów. W 1930 wrócił on jednak do swojej pasji i wspierał lotnictwo duńskie aż do śmierci zaraz po II wojnie w 1946 roku w wieku 75 lat.

Ellehammer dziś

Repliki maszyn tego wybitnego konstruktora można oglądać w duńskim Muzeum Techniki. Jednocześnie powstał film *Nu stiger den* (Teraz się wznosi) w reżyserii Annelise Hovmand. Założona przez Jacoba firma istnieje do dzisiaj.



Helikopter Ellehammera.

Źródła: https://en.wikipedia.org/wiki/Jacob_Ellehammer, goo.gl/5Xy6D8content_copy, goo.gl/IycvRG, <http://www.ctie.monash.edu.au/hargrave/ellehammer.html>, <http://flymuseum.dk/ellehammer>.

CIEKAWOSTKI **Berlin**

Mateusz Siwik

Berlin jest miastem, o którym na pewno wiele słyszeliście. Jest to największe miasto w Niemczech i jedno z największych w Europie. Berlin jest podzielony na 12 części. Zamieszkuje go ok. 3,4 mln mieszkańców (czyli trzy i pół Krakowa). Przez to zabytkowe miasto przepływają dwie rzeki: Sprewa i Hawela. Znajduje się w nim wiele jezior. Berlin jest jedną z najważniejszych metropolii. Jest to ważny ośrodek naukowy. Herb przedstawia czarnego niedźwiedzia na białym tle. Nad niedźwiedziem znajduje się korona. W tej wersji jest przedstawiony od 1954 r. Kto był w Berlinie wie, że w całym mieście można znaleźć kolorowe niedźwiedzie.

Berlin jest bardzo zabytkowym miastem. Jednym z najpopularniejszych zabytków i zarazem symbolem Niemiec jest Brama Brandenburska. Jest wysoka na 26 m, szeroka na 65 m i głęboka na 11m. Budowa trwała od 1788 r. do 1791 r. Na samej górze znajduje się kwadryga, którą powoziła bogini zwycięstwa. Drugim bardzo ważnym zabytkiem jest kawałek muru Berlińskiego. Po II wojnie światowej Berlin był podzielony na dwie części. Wschodnia część była okupowana przez Rosjan. Współcześnie zostały tylko fragmenty muru, który jest symbolem podzielonej przez długi czas Europy. Dla miłośników zabytków ważnym miejscem będzie Wyspa Muzeów, a na niej Muzeum

Sztuki Starożytnej, w którym można obejrzyć słynny Ołtarz Pergamoński. Godnym miejscem odwiedzenia jest także Siedziba Bundestagu, czyli niemieckiego parlamentu oraz kanclerza Niemiec. Budynek nakryty jest wspinała szklaną kopułą, którą można zwiedzać. Sądzę, że Berlin jest wartym polecenia miastem i wszyscy, którzy mają taką możliwość powinni go zobaczyć.

PRZEPIS Pizza domowa

Maciej Skórka

Pizza to bardzo popularne i lubiane przez mnóstwo ludzi danie. Dawno temu robiło się ją na cieście makaronowym a dopiero później drożdżowym. Pizza były to wtedy placki drożdżowe przyprawiane ziołami. Rewolucję przyniosło przywiezienie z Ameryki pomidorów, których wtedy w Europie nie znano. Do pizzy zaczęto dodawać sos pomidorowy. Już w XVIII wieku w Neapolu pojawiły się pierwsze pizzerie. Dzisiaj jest to chyba jedno z najpopularniejszych dań na świecie. Oto prosty przepis na pizzę, którą łatwo można zrobić w domu.

Ciasto:

- 2 szklanki mąki,
- płaska łyżka cukru,
- 1/4 paczki świeżych drożdży (około 2,5 grama), może być paczka drożdży suszonych,
- 3/4 szklanki wody,
- solidna szczypta soli.

Kiedy robimy pizzę używając świeżych drożdży pierwszym krokiem jest zrobienie zaczynu. Zaczyn robimy z drożdży, cukru i łyżki mąki. Zalewamy w szklance letnią wodą (ok. 1/3 szklanki) i mieszamy delikat-

nie, potem zostawiamy aż zaczyn się „ruszy” — zacznie rosnać.

Można też zrobić to od razu w misce z mąką. Na środku robimy wgłębienie i wysypujemy pokruszone drożdże. Zасыpujemy je płaską łyżką cukru, dodajemy trochę wody i mąki. Wszystko łączymy i przysypujemy mąką z miski. Kiedy zaczyn zacznie rosnać mąka z wierzchu popęka.

Mieszamy mąkę, zaczyn, oliwę i sól, dodajemy wodę po czym układamy wszystko na stolnicę i wyrabiamy. Ciasto ma dobrą konsystencję kiedy przestanie się kleić do ręki, jeśli jest zbyt kleiste podczas wyrabiania dodajemy mąki. Po wyrobieniu odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na 20-30 min (wystarczy, że podwoi swoją objętość). Po wyrośnięciu wyrabiamy je ponownie i jest już gotowe do wafkowania i układania. Możemy też ewentualnie odłożyć je do wyrośnięcia jeszcze raz i potem ponownie wyrobić.

Jeśli robimy ciasto z drożdży suszonych, jest prościej. Mieszamy od razu wszystkie suche składniki: mąkę, drożdże, sól i cukier, potem dodajemy oliwę i wodę i od razu wyrabiamy. Następnie postępujemy tak samo jak w przypadku świeżych drożdży. Wychodzi sporo szybciej, bo nie trzeba



Gotowa pizza z serem mozzarella, salami i czarnymi oliwkami.

robić zaczynu, ale ciasto raczej nie będzie takie samo.

Na placek ciasta trzeba rozsmarować sos (najpierw można posmarować go trochę oliwą, starczy łyżka), potem posypujemy startym serem i można piec najprostszą wersję. Na sos można ułożyć swoje ulubione składniki i kompozycje, potem ser.

Sos pomidorowy jakiego używam może być zrobiony najszybciej z przecieru pomidorowego. Przecier wystarczy zmieszać z przyprawami: bazylią (przede wszystkim), oliwą, oregano i czosnkiem a potem rozcieńczyć wodą.

Pizzę wstawiamy do rozgrzanego pieca (220 stopni) i pieczemy około 15 min. Smacznego!

PRZEPIS Tarta jesienna

Marysia Cholewa



Składniki na kruchy spód.

Jesień przynosi dary, z których każdy smakosz powinien skorzystać. Kiedy za oknem pojawia się mgła, a o szyby uderzają krople deszczu, wtedy najlepiej piecze się ciasta z owocami. Oto propozycja na dziś.

Składniki:

- kruchy spód,
- 200 g mąki,

- 100 g masła,
- 50 g cukru,
- szczypta soli,
- 1 jajko.

Nadzienie

- 300 g jogurtu naturalnego,
- 100 g cukru,
- 50 g mąki,
- 3 jaja,
- owoce jesieni (np. brzoskwie).

Sposób przygotowania

Wszystkie składniki z wyjątkiem jajka połączyć i zagnieść ciasto. Pod koniec zagniatania dodać jajko. Ciasto schodzić w lodówce ok. 30 minut. Schłodzone ciasto rozwałkować i wylepić nim formę do tarty o średnicy 25-30 cm. Nakłuć ciasto w kilku miejscach i piec ok. 20 minut w temperaturze 180 stopni. Wszystkie składniki

nadzienia (bez owoców) zmiksować i wylać na podpieczony spód. Na wierzchu ułożyć owoce. Piec około 30 minut aż zacznie się rumienić w temperaturze 180 stopni.

Podawać z ciepłą owocową herbatą. Smacznego!



Gotowe ciasto wygląda pięknie.